



Magiczny
Kraków

Antoni Kątski - zapomniany wirtuoz powraca na estradę Filharmonii Krakowskiej

2026-10-13

Z okazji 210. rocznicy urodzin Antoniego Kątskiego, wybitnego i niesłusznie na lata zapomnianego kompozytora i wirtuoza fortepianu, Filharmonia Krakowska im. K. Szymanowskiego organizuje dwa koncerty prezentujące jego dzieła zatytułowane „Wielcy z Małopolski - Antoni Kątski”. Pierwszy z nich odbędzie się w czwartek, 15 października o godz. 19.30, a drugi w niedzielę, 18 października o godz. 18.00.

Podczas pierwszego z koncertów w Filharmonii Krakowskiej – w czwartek, [15 października](#) o godz. 19.30 w Sali Złotej im. Wiesława Kolankowskiego – zabrzmie Trio fortepianowe op. 201 Antoniego Kątskiego wraz z Triem fortepianowym c-moll op. 1 nr 3 Ludwiga van Beethovena. Oba utwory wykonają skrzypek Paweł Wajrak wraz z wiolonczelistą Franciszkiem Pallem i pianistką Ewelina Panochą.

W niedzielę, [18 października](#) o godz. 18.00 w Sali Koncertowej im. prof. Jerzego Katlewicza usłyszymy natomiast Sekstet fortepianowy op. 220 Antoniego Kątskiego, a także Sekstet d-moll op. 70 *Souvenir de Florence* Piotra Czajkowskiego, które wykonają Paweł Wajrak i Justyna Dybek-Boczek – skrzypce, Anna Migdał-Chojecka i Marta Czepielowska – altówka, Franciszek Pall i Marta Nagawiecka – wiolonczela, Duszan Korczakowski – kontrabas i Sławomir Cierpik – fortepian. Oba zaprezentowane podczas koncertów dzieła Antoniego Kątskiego zostały zarejestrowane na płycie wydanej przez Filharmonię im. Karola Szymanowskiego w 2023 roku w ramach serii „Wielcy z Małopolski”.

Antoni Kątski (1816–1899) był jednym z najślawniejszych polskich pianistów XIX wieku, występował w największych salach Europy, Ameryki i Azji, koncertując także przed koronowanymi głowami królów i cesarzy. Był nie tylko wyśmienitym wirtuozem, ale też uznanym kompozytorem, animatorem życia muzycznego, pedagogiem, a nawet autorem podręczników. Pisał przede wszystkim na fortepian i składy kameralne, także na orkiestrę, komponując między innymi symfonie, koncerty fortepianowe, opery i operetki. Za swojej zasługi otrzymywał medale i order, a oklaskiwano go dosłownie na całym świecie – pod koniec swojego życia odbył wielką podróż koncertową prezentując swoje wybitne umiejętności w Australii, Nowej Zelandii, Indiach, Chinach, Japonii, Syjamie, Rosji i na terenie Polski.

„Był dzieckiem swojej epoki – epoki fascynacji wirtuozerią, salonem, efektownym gestem i muzyczną błyskotliwością. I takie utwory pisał, bo na takie było zapotrzebowanie. Późniejsze pokolenia słuchaczy zaczęły poszukiwać w muzyce innych wartości. I może przez to część jego utworów uznano za zbyt mocno związane z dziewiętnastowieczną kulturą wirtuozowską” – czytamy w felietonie autorstwa Agnieszki Malatyńskiej-Stankiewicz.